

Zaginienie

Rozdział 1

Dnia 12.11.2019 roku na komendę rejonową Łódź Bałuty przy ulicy Ciesielskiej, wpłynęło zgłoszenie o zaginięciu niepełnoletniej Pauliny Majchrzak, zaginięcie zgłosili rodzice, funkcjonariuszem prowadzącym sprawę był Kom. Marek Zawada. Policja wszczęła śledztwo po 2 dobach bez informacji. Po 2 tygodniach nieudanych poszukiwań sprawa trafiła do wydziału kryminalnego komendy wojewódzkiej, gdzie sprawą zajął się Detektyw Damian Petrov. W pierwszych dwóch tygodniach śledztwa udało się ustalić że dziewczyna została uprowadzona przez dwóch zamaskowanych szczupłych mężczyzn około godziny 15.30 11.11.2019 roku z pod szkoły podstawowej nr 69 im Juliusza Polańskiego w Łodzi. Mężczyźni poruszali się pojazdem osobowym Citroen C8 koloru biało-różowego, niestety jakość nagrań monitoringu szkolnego nie pozwoliła na odczytanie numerów rejestracyjnych pojazdu w pełni. Policjanci wiedzieli jednak że pojazd zarejestrowany jest w Łodzi. Wydział kryminalny rozpoczął od sprawdzenia wszystkich pojazdów w łodzi o pasujących danych. Były takie 3, więc policjanci nie mieli dużo do sprawdzenia. Pierwszą właścicielką takiego pojazdu okazała się starsza kobieta, która pojazdu nie używa od lat - stoi w garażu. Drugi strzał, też niecelny był w mechanika, który hobbystycznie naprawia samochody w tym ten - bez silnika. Trzecim strzałem była Ilona Budnicka, 45 letnia mieszkanka Łódzkiej Retkini. Policjanci

udali się do miejsca jej zamieszkania aby dowiedzieć się kto poza nią użytkuje pojazd. Na miejscu dowiedzieli się że pojazdem porusza się jej syn Michał Budnicki, jednakże od 3 tygodni jest na “listopadówce” w Łowiczu, ze znajomymi.

Policjanci zapytali czy wie może, gdzie i z kim może znajdować się jej syn. Pani Ilona podała nazwisko ojca kolegi Michała, był nim Krzysztof Buczkowski. Policjanci udali się pod wskazany przez Panią Ilonę adres, gdzie zastali Pana Buczkowskiego z żoną i teściową. Którzy przekazali informację zgodną z zeznaniami Pani ilony, ich syn wyjechał na listopadówkę z kolegami, ale u Państwa Buczkowskich, policjanci poznali nazwisko organizatora wyjazdu Olafa Gałki. Policjanci udali się pod wskazany przez państwa Buczkowskich adres. Okazało się że Olafa nie ma w domu, ale jego rodzice dokładnie wiedzieli gdzie koledzy wyjechali na listopadówkę. Nie był to Łowicz a pobliski Łodzi Ozorków. A dokładniej dom przy ulicy Pułkownika Zalewskiego 112. Gdzie koledzy pojechali do Nikodema Gabeckiego. Policjanci wychodząc z budynku zamieszkiwanego przez Państwa Gałka, zauważyli Citroena C8, należącego do Ilony Budnickiej. Matki jednego z podejrzanych. Na tamten moment, policjanci wiedzieli jedno - muszą się dowiedzieć gdzie jest Paulina Majchrzak, ale nie mogą się wydać. Muszą zatem prowadzić obserwację w Ozorkowie!. Policjanci kończąc dzień pracy wrócili na komendę gdzie spisali cotygodniowy raport i rozeszli się do domów. C.D.N.

Rozdział 2

We wtorek 26 listopada 2019 roku funkcjonariusze Damian Petrov i Marek Zawada rozpoczynają służbę. Już na samym początku wykonują telefon do rodziców Michała

Budnickiego i Olafa Gałki, od których upewniają się że ich synowie dalej znajdują się na listopadówce. Wyruszają więc w drogę do Ozorkowa nieoznakowanym radiowozem. Po drodze dopytują jeszcze rodziców Olafa G. czy wiedzą jakim pojazdem poruszają się koledzy, z uwagi na to że pod ich blokiem stoi poszukiwany Citroen C8. Rodzice Olafa jednogłośnie stwierdzili że użyczyli Olafowi samochód Pana Włodzimierza - ojca Olafa. Pojazd ten to Hyundai Tucson - duży rodzinny suv, mieszczący 6 osób. Policjanci poznali także numery rejestracyjne pojazdu. Gdy policjanci znajdowali się w połowie drogi do celu, zostali wywołani na radiu przez funkcjonariusza Karola Magistralę, który w obecnym czasie był dyżurnym na komendzie. Oznajmił im że obserwacja poczeka, gdyż na komendzie zjawili się zaniepokojeni rodzice Agaty Majewskiej, jak się później okazało, najlepszej przyjaciółki Pauliny Majchrzak, ze zgłoszeniem zaginięcia ich córki. Policjanci szybko zawrócili w stronę komendy. Po około 2 godzinach przedzierania się przez zakorkowane ulice Łodzi, dojechali na komendę gdzie od rodziców Agaty Majewskiej usłyszeli - Zaginęła nasza kochana córeczka Agata, miała być na Listopadówce z swoją przyjaciółką, wczoraj miała wrócić, ale... Nie wróciła, dodatkowo nie odbiera telefonu. - Oznajmił ojciec Agaty, Dariusz Majewski. Funkcjonariusze zanotowali zeznania rodziców, zebrali wszelkie najważniejsze informacje o Agacie i rozpoczęli rozmyślanie nad zaistniałą sytuacją. Te dwie dziewczyny, Paulina i Agata, były przyjaciółkami, 3 tygodnie temu miały wyjechać razem na Listopadówkę, ale z pod szkoły porwana została jedna dziewczyna - mówi Damian Petrov. Tak, naturalnie, tyle że dziewczyna całe 3 tygodnie nie odzywała się do rodziców, a ci nie zaniepokoiili się jej zniknięciem, i brakiem wiadomości - powiedział kom.

Zawada. Wiesz co Marek? - zapytał Petrov. Co? - odpytał Zawada. Musimy poobserwować dom w Ozorkowie, popytać sąsiadów. Może coś wiedzą - powiedział Petrov. Ok, ale poza tym trzeba się przyjrzeć rodzicom Michała i Krystiana, bo pamiętasz? Mówili że ich synowie wyjechali, ale do Łowicza a nie do Ozorkowa, - Stwierdził Zawada. Zgadzam się, a teraz zabieraj manatki, jedziemy na obserwację,- powiedział Petrov. Po czym, dopili kawę, wsiedli do auta i odjechali w stronę Ozorkowa.

Rozdział 3

Po dojechaniu na miejsce, policjanci stanęli nieopodal adresu podanego przez rodziców Olafa G. i rozpoczęli obserwację. Marek Zawada obserwował, a w tym czasie Petrov poszedł rozpytać sąsiadów, niestety nie dowiedział się niczego konkretnego, poza tym że Gabeccy to porządna rodzina, nigdy nie mieli zatargów z prawem. Jednakże pod ich domem stał poszukiwany pojazd. Policjanci zdecydowali żeby wejść do mieszkania, jako kominiarze, aby przeprowadzić rozeznanie wewnątrz mieszkania. Do środka bez problemu wpuścił ich pulchny, wysoki mężczyzna z brodą, podając się za syna właściciela, którego rzekomo nie było w domu. - funkcjonariusze wywnioskowali zatem że mają do czynienia z synem Korynta Gabeckiego, Nikodemem. Wewnątrz mieszkania siedziała jeszcze kobieta średniego wieku, mała dziewczynka, oraz 3 mężczyzn, policjanci poznali tylko jednego z nich - Olafa, którego zdjęcie dostali od jego rodziców. Policjanci po obejściu całego mieszkania, zostali zaprowadzeni przez jednego z chłopaków do piwnicy, gdzie znajdował się piec którym

Gabeccy ogrzewali dom, policjanci cały czas bacznie wypatrywali śladów obecności w domu porwanych dziewczyn. Jednakże nie zauważyli żadnych nieprawidłowości w domu, jak i w piwnicy. Zawada przez okno zauważył że za domem znajduje się drewniana szopa, zapytał więc gdzie rodzina trzyma opał, matka Nikodema - Beata, zaprowadziła policjantów do szopy, niestety dla policjantów, nie było tam nic poza drewnem. Policjanci pożegnali się więc i poszli zasmuceni do samochodu. Wywołali przez radio dyżurnego - Karola Magistrę, któremu powierzyli zadanie, sprawdzenia rodziny Gabeckich pod kątem innych własnościowych nieruchomości. W tym czasie kom. Zawada wykonał telefon do swojej żony, Krystyny która była prokuratorem, z zapytaniem czy ma możliwość sprawdzenia karalności Rodzin Budnickich, Buczkowskich, oraz Gabeckich. Krystyna zgodziła się, ale oznajmiła że może to potrwać. Policjanci aby nie wzbudzać podejrzeń odjechali kawalek dalej... Czekając na jakiekolwiek wieści, poszli do pobliskiej pizzerii na obiad, w trakcie obiadu, Magistra wywołał ich na radiu - Gabeccy mają tylko jedną nieruchomość, poza domem oczywiście. Jest to stary magazyn paliw kopalnianych, mieszczący się przy ulicy Wareckiej w Ozorkowie. - oznajmił Magistra. Policjanci mający punkt zaczepienia, udali się w okolice magazynu aby się rozejrzeć, była to okolica raczej spokojna nieopodal miejscowości Aleksandria. W okolicach magazynu były 3 nieruchomości zamieszkane. Policjanci rozpytali miejscowych o to, czy w ostatnim czasie ktoś odwiedzał magazyn. Tylko jeden z nich coś widział - Wie pan co, ostatnio nie, ale jakieś 4 tygodnie temu na teren wjechał jeden samochód, taki różowawy sedan, ale co ciekawe wyjechały już dwa. Więc ten drugi musiał tam

stać, ale nie wiem kto i kiedy mógł go tam przyprowadzić - mówi mieszkaniec Jacek Klatka. - ten drugi to taki czerwony sedan, ale nie wiem jakiej marki, numerów też nie widziałem. Panowie szczerze mówiąc ten magazyn jest cały czas otwarty więc każdy może tam przyjechać posiedzieć i wyjechać niezauważony, bo poza wjazdem od strony Aleksandrii jest jeszcze wjazd od strony Puszczy Ozorkowskiej, jak nazywamy otaczający Ozorków Las - wytłumaczył Jacek. Okej, dziękujemy bardzo panu za udzielenie informacji. - powiedział Zawada, następnie policjanci wsiedli do samochodu i wyruszyli w stronę magazynu...

Rozdział 4

Magazyn, którego właścicielem jest Korynt Gabecki, jest starym stalowym, przerdzewiałym, grożącym zawaleniem, obskurnym budynkiem. Gdzie policjanci, jak stwierdzili nie weszliby gdyby nie musieli. Obeszli cały budynek, wszystkie zakamarki, nie było tam nic ciekawego poza śladem po długo stojącym tam samochodzie, oraz śladami opon. Policjanci, wsiedli do samochodu, ale wyjeżdżając, świecąc światłami w ziemię, zauwazyli że coś mieni się w odmętach wszechobecnego błota. Był to numer rejestracyjny, lecz policjanci go nie znali, w tym momencie wywołali Magistralę, który szybko sprawdził że na tych numerach rejestracyjnych zarejestrowany jest czerwony, Opel Astra z 1999 roku. Policjantom zaświeciła się lampka! To przecież ten sam o którym mówił pan, jak on tam miał? Klatka! - powiedział Petrov. Magistrala dopowiedział jeszcze że pojazd zarejestrowany jest na Krzysztofa Buczkowskiego. Policjanci już wtedy nie mieli pytań.

Szybko wyruszyli w drogę na komendę by podsumować ten dzień śledztwa. Na ich miejsce do Ozorkowa przyjechali inni funkcjonariusze aby kontynuować obserwację domu Gabeckich.

Rozdział 5

W drodze na komendę Zawada odebrał telefon od żony, Kochanie, sprawdziłam wszystkie te rodziny, w sumie nic nie przykuło mojej uwagi, poza jednym - mówi Krystyna.

Co takiego? - zapytał Zawada. A no Pan Krzysztof Buczkowski, pracownik sklepu spożywczego, mieszkający w starym bloku, nie mający zbyt dużej ilości majątku, jak mogłoby się wydawać, ma w swoim posiadaniu 3 samochody, i dwie nieruchomości użytkowe. Jedna to domek jednorodzinny mieszczący się w Lesie pomiędzy Aleksandrią a Ozorkowem, a druga stara fabryka kleju w sztyfcie - opowiada Krystyna. I jak jeszcze nieruchomości nieruchomościami, można się zgodzić. To jeden z samochodów wzbudził szczególnie moje podejrzenia. - mówi Krystyna. O, jaki? - Zapytał Zawada. Niebieska Kia Rio, której jest właścicielem została przez niego zakupiona w tym roku, nowa w salonie. Ale jeździ jako samochód w szkole nauki jazdy Sztaba, ale uważaj teraz hit, tylko w papierach, bo sprawdziłam tą szkołę i nie mają samochodu z takim numerem, a tym bardziej niebieskiego - oznajmiła podekscytowanym głosem Krystyna. Policjanci po dotarciu na komendę otrzymali od Magistrali kolejną masę interesujących informacji. Jak się okazuje współwłaścicielem magazynu paliw kopalnianych, jest nie kto inny jak ojciec Agaty, Dariusz Majewski. Informacja ta oszołomiła policjantów. Ponadto Dariusz Majewski już 3 lata temu otrzymał zakaz zbliżania się do swojej córki, a

jego żoną jest obecnie Katarzyna Majewska, ale nie jest ona matką Agaty Majewskiej, Jej matka nie żyje, a Agatą opiekowała się kobieta o imieniu Sławomira Buczkowska - prowadząca rodzinny dom dziecka. Ponadto Sławomira Buczkowska to ta sama kobieta którą policjanci widzieli w domu Państwa Buczkowskich, jest ona babcią Adriana i matką Agnieszki Buczkowskiej. Policjanci musieli uporządkować dane. Czyli tak - mówi Petrov. Ojciec Agaty zgłaszający zaginięcie może być w nie zamieszany jako iż ma zakaz zbliżania się do córki, ponadto jest współwłaścicielem magazynu, którego głównymi właścicielami są Gabeccy. Czyli muszą się znać. - stwierdził Petrov. No a na dokładkę prawdziwym opiekunem prawnym jest ktoś inny niż Pan Dariusz. Więc tamta osoba powinna bardziej zainteresować się jej nieobecnością. - odpowiedział Zawada. Policjanci nic nie wyjawiając zdecydowali się wykonać telefon do Krzysztofa Buczkowskiego z pewnym pytaniem. Witam pana panie Buczkowski, Detektyw Damian Petrov z tej strony, mam do pana nietypowe pytanie, czy pana teściowa ma jakieś dziecko pod opieką? - pyta Petrov. Tak mama, jest rodziną zastępczą dla Agatki, ona pojechała na wyjazd do Ozorkowa z chłopcami, jakoś przekonałem mamę - mówi Buczkowski. Aha czyli państwo wiedzą gdzie są dzieci? - Pyta petrov. Tak, teściowa rozmawiała dzisiaj z Agatką, wszystko jest ok. - Odpowiedział pan Buczkowski. A wie pan zapytam jeszcze, niestety musieliśmy to sprawdzić, jest pan właścicielem 2 nieruchomości i 3 samochodów, z czego jeździ pan jednym, co z resztą i po co panu fabryka i dom w lesie? - zapytał dociekliwie petrov. Oh, domek, no tak, dawno nikt tam nie był ale jak Adrian był mały jeździliśmy tam w ramach wypoczynku wakacyjnego, mieszkała tam moja mama, fabryka jest inwestycją moich

rodziców, ja nie przeprowadziłem jeszcze sprawy spadkowej więc nie mogę jej sprzedać. A z samochodami jest tak, z Kii Rio korzysta WORD Łódź, ja tam pracuję więc jest zakupiony na mnie, mazdą jeżdżę ja, a oplem mój syn Adrian, z resztą długi czas stał w ozorkowie u państwa Gabeckich, którzy mi go przechowywali w jakimś tam garażu, miesiąc temu mój syn otrzymał prawo jazdy i nim jeździ. - Mówi Buczkowski. Aha, a gdzie jest teraz opel? - Pyta petrov. No, w Ozorkowie pod domem Gabeckich zapewne. Syn nim pojechał do nich. - wyczerpał temat Buczkowski. Dziękuję za udzielenie informacji, jesteśmy wdzięczni - zakończy rozmowę zniecierpliwiony Zawada. Policjanci wykluczyli z grona podejrzanych rodzinę Buczkowskich, ale zostaje jeszcze wiele innych wątków. To śledztwo potrwa lata - trafnie stwierdził Zawada.

Rozdział 6

Policjanci po powrocie na komendę, przeprowadzili między sobą długotrwałe dywagacje, na temat śledztwa. Wiedzieli że nie będzie łatwo ustalić co stało się z dziewczynami, ani kto tak naprawdę przyczynił się do ich zniknięcia. Ale mieli dużo, ciekawych wątków do sprawdzenia. Petrov? - mówi Zawada. Ja sobie tak myślę, że my sami we dwóch nie poradzimy sobie z natłokiem informacji i wątków tego śledztwa. - oznajmia Zawada. No i co chcesz z tym faktem zrobić - pyta Petrov. Weźmy do pomocy ze 2 zespoły dochodzeniowo śledcze. - mówi Zawada. W sumie, dobry pomysł. - odparł Petrov. Policjanci zgłosili sprawę Magistrali, który szybko przekazał wniosek śledczych do komendanta wydziału kryminalnego komendy wojewódzkiej w Łodzi, Panu Andrzejowi Wareckiemu. Komendant Warecki niezwłocznie przyszedł ze swoim partnerem Podkomisarzem Magdą Popiełok, oraz z

funkcjonariuszami 4 zespołu dochodzeniowo śledczego, Adamem Wójcickim, oraz Ludwikiem Zawadzkim, na wezwanie kom. Zawady. Wszyscy usiedli wygodnie w sali odpraw, gdzie Zawada przedstawił kolegom plan działania.

Panowie, w sprawie zaginięcia Pauliny Majchrzak, oraz Agaty Majewskiej, powstało wiele wątków, których sami nie damy rady sprawdzić, tak więc wezwaliśmy was do pomocy - mówi Zawada. Zespół czwarty, zajmijcie się sprawdzeniem wątku Agnieszki Buczkowskiej, bo jej jeszcze nikt nie sprawdził, sprawdźcie też rodzinę Gałka. Możecie wziąć do pomocy, zespół piąty. Zespół pierwszy ma do sprawdzenia Rodzinę Budnickich. A my zajmiemy się sprawdzeniem domu w puszczy Ozorkowskiej należącego do Krzysztofa Buczkowskiego. Jeżeli czegokolwiek się dowiecie, zgłaszacie na radiu, ważny jest każdy szczegół, rozumiecie? - pyta Zawada. ZROZUMIANO - odpowiedzieli zgodnie policjanci. Był wieczór 30 listopada 2019 roku, kiedy śledczy byli w drodze do domu Pana Buczkowskiego, rozległ się dzwonek telefonu Marka Zawady, dzwonił Włodzimierz Gałka. Halo - mówi Zawada. Panie Marku, dzwonię w nietypowej sprawie, chodzi o tego złotego Citroena C8, który stoi pod moim blokiem. Chodzi o to że ktoś tu był i go przestawił, całą sytuację widziała moja żona. Wracając z pracy, widziała szczupłego mężczyznę w masce Covidowej, okularach przeciwsłonecznych, oraz czarno fioletowej bluzie z kapturem za kolana, który w pośpiechu wysiadł z Citroena, zamknął go a następnie pobiegł w prawo od samochodu i wsiadł na miejsce pasażera do czerwonej Astry. Po czym kierowca odjechał w pośpiechu z piskiem opon. - opowiada Pan Gałka. Dodam że żona dotknęła maski Citroena aby upewnić się czy ktoś gdzieś nim jechał, maska była gorąca. Więc jest pewność że samochodem

ktoś gdzieś był. - odpowiedział Pan Gałka. Oczywiście, dziękuję za powiadomienie, jeśli zauważy pan coś jeszcze proszę się kontaktować - odpowiada Zawada. Po czym zakończył rozmowę i oddał się w rozmowę z Petrovem.

Rozdział 7

Policjanci w drodze do ozorkowa rozmawiali na temat śledztwa, w pewnym momencie wywołał ich na radiu komendant Warecki - dowodzący ZS1. ZS1 do ZS2 zgłoś - mówi Warecki. Zgłaszam - odpowiada Zawada.

Pojechaliśmy pod adres zamieszkiwany przez Państwa Budnickich, weszliśmy na klatkę schodową bo drzwi były otwarte. Staneliśmy pod mieszkaniem Budnickich i już mieliśmy pukać, ale Magda usłyszała rozmowę telefoniczną. Pan Marcin Budnicki, dość intensywnie rozmawiał przez telefon z jakimś Jacusiem. Nie wiemy o kogo mogło chodzić. Usłyszeliśmy w rozmowie że już wychodzi i że mają się spotkać. - opowiada Warecki. Kiedy skończył rozmowę, za pukaliśmy i zgodnie z założeniem przepytaliśmy Budnickich. Nie dowiedzieliśmy się za dużo, ale teraz jedziemy za Budnickim na to tajemnicze spotkanie, być może się czegoś dowiemy - dokończył wypowiedź Warecki. Dobrze komendancie, dziękujemy za informację - powiedział Petrov. Czekamy na dalsze wieści. - odpowiedział Zawada. Policjanci w trakcie rozmowy z komendantem zdążyli już dojechać pod adres domku Pana Buczkowskiego. Ku zdziwieniu śledczych, pod domkiem stała czerwona Astra, policjanci zdecydowali się wejść do domku, podając się za funkcjonariusze straży miejskiej, sprawdzających przestrzeganie zasad ekologii. Drzwi otworzył im Adrian Buczkowski. Policjanci rozglądając się

po domu zauważyli że w domu przebywa jeszcze Michał Budnicki oraz Agata Majewska! Śledczy nie byli w szoku gdyż wiedzieli że Agata Majewska miała przebywać z chłopcami na wyjeździe. Petrov spisał osoby przebywające w domu i opuścili teren. Powiem ci że nie spodziewałem się że faktycznie pod tym adresem będzie Agata Majewska.

- mówi Zawada. Czyli co, temat Agaty mamy zamknięty, teraz tylko rozwiązać sprawę Rodziny Majchrzak - mówi Petrov. No, powinniśmy sprawdzić rodzinę Majchrzak, może czegoś się dowiemy. - powiedział podejrzliwie Zawada. No tak, przecież nikt z rodziny Majchrzaków nie kontaktował się z nami od początku śledztwa, a to dziwne, przecież zaginęła im córka. Dobra, zbieramy się na komendę, tam podsumujemy tydzień i zlecimy Magistrali sprawdzenie Majchrzaków, tak żebyśmy jutro mieli co robić

- zdecydował Petrov. Tak więc policjanci wsiedli do samochodu i ruszyli w stronę komendy, jednak nie było im dane porozmawiać. Jako pierwszy rozległ się dzwonek telefonu Zawady. Dzwonił Włodzimierz Gałka. Witam pana, panie Gałka, w czym mogę pomóc - przywitał się Zawada. No jest w czym - odparł Gałka, słucham - oznajmił Zawada. Sprawa dotyczy Citroena, stoi on centralnie pod oknami naszej sąsiadki do której wraz z żoną wybraliśmy się na kolację. Gdy siedzieliśmy przy stole, coś zaczęło niesamowicie śmierdzieć, coś jakby zepsutym mięsem. Kiedy sąsiadka zamknęła okno zapach ustał. - opowiada Gałka. Nie dawało mi to spokoju więc wyszedłem na parking by to sprawdzić. No i okazuje się że smród dochodzi z bagażnika Citroena. Mogliby panowie przyjechać? - zapytał Gałka Wyślemy inny zespół na miejsce - odpowiedział Zawada. Dobrze, dziękuję panu za pomoc... I tu połączenie się zakończyło, po chwili policjanci dotarli na komendę gdzie przekazali informacje

Magistrali, który od razu wziął się do pracy, a śledczy spisali raport i rozeszli się do domów.

Rozdział 8

Komisarz Zawada po powrocie do domu opowiedział całą historię swojej żonie Krystynie, która wysłuchała go z zaciekawieniem. Następnego ranka do Zawady zadzwonił Petrov oznajmiając że mają przełom w śledztwie i muszą pilnie się spotkać. Zatem Zawada nie zwlekając ruszył na komendę gdzie dowiedział się czegoś czego totalnie się nie spodziewał. W spotkaniu uczestniczył podekscytowany obrotem spraw Magistrala, który chętnie powiedział czego się dowiedział. To tak, w pierwszej kolejności sprawa Majchrzaków, sprawdziłem ich po nazwisku, system wyrzucił błąd w poszukiwaniu Pana Majchrzaka, więc sprawdziłem Panią Majchrzak i jak się okazuje Pan jak i Pani Majchrzak, to osoby fikcyjne, takie osoby nie istnieją, ich córka oczywiście, Paulina Majchrzak jest taka dziewczyna, ale nie ma o niej żadnych informacji w systemie. I teraz rodzi się pytanie, kto i po co zgłosił jej zaginięcie i zlecił poszukiwania? - powiedział dociekliwie Magistrala. Trzeba to sprawdzić - odpowiedział Petrov. W jaki sposób - zapytał Warecki? Jak to jak, przecież oboje tu byli, są na monitoringu, Magistrala, wyciągnij ich twarze z kamer i wrzuć je na bęben, może coś wyskoczy. Już już - opowiedział Magistrala i szybko wybiegł z sali odpraw. Panowie, jest jeszcze jedna informacja, ta zła - powiedział Warecki. W bagażniku Citroena znaleziono ciało młodej dziewczyny, niestety nie udało się rozpoznać tożsamości gdyż ciało jest już w pewnym stopniu rozkładu, przekazałem ciało na sekcję zwłok. Ale to trochę potrwa. - powiedział Warecki. Mimo iż wiemy że ktoś z Budnickich

lub przyjaciół Michała dopuścił się morderstwa na nieletniej, nie możemy ich zatrzymać żeby się nie zdradzić. - pomyślał i powiedział Petrov. Śledczy przez następne pół godziny obmyślali plan działań ale byli w kropce, nie mieli żadnych kierunków które mogłyby naprowadzić ich na rozwiązanie śledztwa, a wręcz z każdym dniem było więcej pytań a żadnych odpowiedzi. - Byłbym zapomniał - oznajmił Warecki, zrobiłem zdjęcia temu Jackowi, który spotkał się wczoraj wieczór z Marcinem Budnickim. Oto on... Chwila chwila, - zastanowił się Zawada. Przecież to Jacek Klatka, z którym rozmawialiśmy w Aleksandrii, to on naprowadził nas na trop. To trzeba i jego sprawdzić - powiedział Warecki i poszedł do Magistrali. Policjanci już mieli iść do Magistrali kiedy rozległ się telefon Zawady. Dzwoniła jego żona, Krystyna. Cześć kochanie, pojechałam dziś specjalnie dla ciebie do prokuratury, bo po wczorajszej historii co mi opowiadałeś pewna sprawa nie dawała mi spokoju, mówiłeś o tej dziewczynie, Agacie Majewskiej. Pamiętam że pomagałam prowadzić jej sprawę w sądzie rodzinnym. I w związku z tym wydawało mi się że w zakazie zbliżania się Dariusza Majewskiego, było napisane. "Zgodnie z wyrokiem sądu rodzinnego, ogłaszam iż Dariusz Majewski otrzymuje zakaz zbliżania się do CÓREK Agaty i Klaudii Majewskich" - czyli on miał dwie córki. Nie jedną - mówi Krystyna. Zawada słuchał jej wypowiedzi w zdumieniu. Zapytałam prokuratora prowadzącego tamtą sprawę, czy pamięta te dwie siostry. Na szczęście wiedział więcej niż myślałam, pamiętał jeden najważniejszy szczegół. Agata i Klaudia to siostry bliźniaczki jednojajowe. Czyli są takie same - dokończyła Krystyna. Dobrze dziękuję ci kochanie, to całkowicie zmienia postać rzeczy. Jeżeli one są dwie to musimy czekać na sekcję zwłok i dowiedzieć się z którą z sióstr

mieliśmy do czynienia w domu Buczkowskiego. Policjanci mieli już jeden z wątków gotowy do sprawdzenia. Teraz pozostawał drugi. Co ze sprawą Majchrzaków. Śledczy w oczekiwaniu na wiadomości jeszcze raz przeanalizowali całe śledztwo i doszli do wniosku że takie wyniki mogą świadczyć że ci wszyscy ludzie - Rodzina Budnickich, Buczkowskich, Gałka, Gabeccy, to tylko wierzchołek góry lodowej. Bo tacy zwykli ludzie nie byliby raczej zdolni do zabójstwa, tym bardziej niedojrzałe małolaty.

Rozdział 9

W rozważaniach przeszkodził policjantom Magistrala, który posiadał już informacje na temat Majchrzaków oraz Jacka Klatki. Okazuje się że Jacek Klatka teraz spokojny 67 letni emeryt, kiedyś otrzymał wyrok za zabójstwo, odsiedział 25 lat bez widzeń i możliwości wyjść na przepustki gdyż policja miała informację że zabójstwo to było zlecone przez działającą w latach 90, zorganizowaną grupę przestępczą. Natomiast Katarzyna Majchrzak, nie jest i nie była matką Pauliny. W rzeczywistości nazywa się ona Olga Kotecka, i prowadzi biuro rachunkowe w Łowiczu. Magistrala sprawdził ją, nigdy nie była karana, jest obecnie żoną Adama Kaczmarskiego, który niby nie pracuje ale mieszkają w wielkiej Willi, więc muszą skądś pozyskiwać duże ilości funduszy. Wysłałem już na miejsce komendanta, więc wy możecie zająć się weekendowym odpoczynkiem i fajrantem na dziś. Komendant sobie poradzi, był chętny sam zaproponował że on to załatwi, więc się zgodziłem - wyczerpał temat Magistrala. Tak więc jak i tak nie było co robić policjanci rozeszli się do domów.

Rozdział 10

Śledczy poniedziałkowego ranka, już od 6 rano byli na komendzie bo napłynęło dużo potencjalnie ważnych informacji dotyczących śledztwa, które coraz bardziej zbliżały się do hipotezy Zawady którą postawił przed weekendem. Warecki w swojej relacji z obserwacji Willi w Łowiczu, wywnioskował że właścicielem jest ktoś inny, nie Adam Kaczmarowski, więc to też sprawdził. Właścicielem wielkiej willi i terenu wokół niej, jest Arkadiusz Kaczmarowski, ojciec trójki synów. Który wielokrotnie był oskarżany o różnorakie przestępstwa, ale jego sprawy zawsze znajdowały usprawiedliwienie takowych czynów i okoliczności łagodzące, mimo iż tamtejsi funkcjonariusze mieli podejrzenia co do funkcjonowania na tym terenie organizacji przestępczej której Arkadiusz Kaczmarowski miał być szefem. Dodatkowo Arkadiusz Kaczmarowski w jego bujnej niczym puszcza Ozorkowska kartotece, zapisane miał wielokrotne porwania, w zasadzie bez większego powodu, zawsze porywał dzieci, zwykle chłopców ale co ciekawe nie dla własnej korzyści, tylko dla korzyści rodzin tych dzieciaków. I to była jedna z okoliczności łagodzących, porywane były dzieciaki zwykle z biednych rodzin, rodziny zgłaszały zaginięcia jednakże policja nie była w stanie odnaleźć ich dzieci a sprawy były wręcz wycofywane przez rodziny, gdyż ten wielkoduszny człowiek o wielkim sercu dawał im coś w rodzaju nowego życia. To paradoks, ale porywając dzieci, dowiadywał się od nich czego im brakuje w życiu i te marzenia realizował, 3 rodziny w Łowiczu dostały od niego nowe domy, oraz pieniądze i pracę na lepsze życie. Magistrat dowiedział się także że sekcja zwłok przeprowadzona na znalezionej w

Citroenie dziewczynie, wykazała że to Agata Majewska, jedna z porwanych dziewczyn, jej drogi płciowe nie nosiły jednak śladów nadużyć seksualnych ze strony porywaczy więc policjanci nie mieli wątpliwości że nie było to porwanie w celach seksualnych, i coraz bardziej skłaniali się ku tezie Zawady. Dziewczyny jednak nikt nie zamordował, to był wypadek, śmierć nastąpiła w wyniku zachłyśnięcia wodą chlorowaną. Śledczy zakończyli kolejny dzień na dywagacjach i planowaniem dalszego przebiegu śledztwa. Wiedzieli że muszą sprawdzić dwa wątki, w pierwszej kolejności ujawnić swoją tożsamość i dokładnie przesłuchać wszystkich podejrzanych. A w razie braku konkretnych ustaleń pojechać do Arkadiusza Kaczmarskiego i jego wypytać, - co dziwne nigdy nie odmówił szczerej rozmowy z policją.

Rozdział 11

W poniedziałek 2 grudnia 2019 roku policjanci rozpoczęli służbę od zatrzymania kilku osób, Michała Budnickiego, Olafa Gałki, Nikodema Gabeckiego, Adriana Buczkowskiego oraz rzekomej Klaudii Majewskiej. Przesłuchania prowadzili ZS1, ZS2 oraz ZS4, dzięki czemu poszło szybko i sprawnie. Zatrzymani nie mieli zamiaru kłamać, zeznania zatrzymanych składały się śledczym w całość. Piotr Kaczmarski - jeden z synów Arkadiusza Kaczmarskiego, uczęszcza do jednej klasy technikum z zatrzymanymi. Od początku listopadówki był on razem z nimi na wyjeździe w Ozorkowie. Gdzie były również siostry, Agata oraz Klaudia Majewska. Jak się okazało dokumenty które miała przy sobie dziewczyna, według śledczych po

przeprowadzonym przesłuchaniu należały do Agaty Majewskiej. Aby upewnić się z którą z sióstr mają do czynienia, Zawada wezwał do siebie technika kryminalistyki Jana Pawłowicza, który pobrał od dziewczyny odciski palców, aby je zbadać. Koledzy mówili zgodnie, że od początku był to zwykły wyjazd, jak każdy inny. Jak doszło do utonięcia Klaudii Majewskiej - pyta Petrov. Był taki dzień że pojechaliśmy do Piotrka, jego ojciec ma firmę i mieszkają w wielkiej willi z basenem w Łowiczu. - Mówi Budnicki. To wiemy - powiedział Zawada. Było to 8 listopada, nie wiedzieliśmy że Klaudia nie potrafi pływać. Zanurkowała po swoje okulary, które wpadły jej na dno. A kiedy zorientowaliśmy się że za długo się nie wynurza, było już za późno. Na pomysł wywiezienia ciała Klaudii, wpadł ojciec Piotrka - opowiada Budnicki. Dalsze zeznania kolegów były spójne, opiewały wokół wyjazdu, i tego co robili przez ten czas. Poza sytuacją na basenie było w zasadzie normalnie. Gdzie jest Paulina Majchrzak - pyta Petrov. Jaka Paulina Majchrzak? - mówi z zaniepokojeniem i zdziwieniem Balicki. No, dziewczyna którą porwano spod szkoły podstawowej nr. 65 w Łodzi. Z resztą twoim samochodem Budnicki, nie wywiniesz się. - oznajmia Zawada. Z tym że o tym to ja naprawdę nic nie wiem. - odpowiada Budnicki. Kiedy to było - dopytuje. 11 listopada około 15.30 - mówi Zawada. To nie my w takim razie, byliśmy wtedy w Ozorkowie, wszyscy - sąsiedzi, rodzice Nikodema potwierdzą, z resztą nawet była u nas policja, bo sąsiedzi zgłosili zakłócanie ciszy nocnej - mówi Budnicki. Ok panowie sprawdzimy to, na razie i tak idziecie na dołek, teraz jadę porozmawiać z Arkadiuszem Kaczmarem. Może on powie coś więcej na ten temat...

Rozdział 12

Śledczy w obstawie oddziałów antyterrorystycznych w obawie o niespodziewany przebieg rozmowy z Arkadiuszem Kaczmarskim, pojechali do Willi w Łowiczu. Ochrona wpuściła policjantów za zezwoleniem Arkadiusza, jednak warunkiem przeprowadzenia konwersacji było złożenie przez śledczych broni oraz sprzętu, do schowka ochrony pana Arkadiusza. Śledczy w wielkim stresie spowodowanym tak bliskim kontaktem z nieprzewidywalnym kryminalistą, wchodzili powoli na teren posiadłości. Po prawej stronie od bramy był garaż w którym policjanci zostawili broń, radia policyjne, i całą resztę sprzętu. Ochroniarze Pana Arkadiusza wyposażeni byli na pierwszy rzut oka w krótką broń palną, pałki teleskopowe oraz paralizatory i kajdanki, ochroniarze poruszający się w bezpośrednim kontakcie z Panem Arkadiuszem mieli dodatkowo broń długie, co absolutnie nie podobało się śledczym.

Do Pana Arkadiusza zaprowadził ich sam Adam Kaczmarski - człowiek który zgłosił zaginięcie Pauliny Majchrzak. Policjanci weszli do wielkiej willi przez ogromne drzwi, zostali zaprowadzeni na drugie piętro do biura Pana Arkadiusza. Gdzie w towarzystwie jednego z ochroniarzy rozpoczęli rozmowę. Witamy Panie Arkadiuszu, przychodzimy do Pana w celu uzyskania informacji na temat Agaty i Klaudii Majewskich oraz o zaginięciu Pauliny Majchrzak. - objaśniali śledczy. Otóż tak, jeżeli chodzi o Agatę Majewską to nie wiem czy jest o czym mówić, żyje ma się dobrze. Natomiast jej siostra, no niestety nie żyje, bardzo mi przykro panowie ale nic na to nie poradzimy. - opowiada Kaczmarski. A co do Pauliny Majchrzak to wiem

że jest to córka mojego brata Adama Kaczmarskiego, zaginęła, wielka tragedia. - dokończył Kaczmarski. Zaraz, zaraz... To Pan nic nie wie o jej zniknięciu. - pyta Petrov. No nie zbyt, jakbym wiedział kto ją porwał to bym chłopu nogi z dupy powyrywał, dosłownie. - mówi zdenerwowanym głosem Kaczmarski. Policjanci już mieli wychodzić kiedy do biura wszedł nie kto inny jak Adam Kaczmarski, który poprosił policjantów o rozmowę na osobności. Śledczy zgodzili się, przeszli z Adamem Kaczmarskim do pomieszczenia ochrony, gdzie powiedział im coś niespodziewanego. Panowie, prowadząc śledztwo pewnie mieliście już okazję poznać Marcina Budnickiego, to on był na tych nagraniach z monitoringu pod szkołą mojej córki. Proszę panów o dyskrecję w tej sprawie, mój szef nie może się o tym dowiedzieć. - opowiada A. Kaczmarki. Dlaczego? - pytają śledczy. A no dlatego że narobił by sobie problemów, a już i tak ma ich za dużo, jest można by powiedzieć, w gorącej wodzie kąpany i nie zastanowi się nad tym co planuje zrobić. - zakończył Kaczmarski. Dobrze, nikomu nic nie powiemy - oznajmił Petrov. Dobra, oddajcie nam sprzęt, jedziemy na komendę sprawdzić pana podejrzenia panie Kaczmarski. - mówi Zawada. Ok, zapraszam panów do wyjścia. - odpowiedział Kaczmarski. Policjanci wychodząc z terenu posiadłości Kaczmarskich zastanawiali się jaki interes miałby Budnicki w porwaniu niepełnoletniej Pauliny Majchrzak, wiedzieli że to ostatnie co zostało im do sprawdzenia aby rozwiązać to śledztwo. Czekali także na wieści od technika, i na potwierdzenie tożsamości jednej z sióstr Majewskich.

Rozdział 13

4 grudnia 2019 roku policjanci rozpoczęli służbę od wizyty w biurze technika policyjnego, który miał do przekazania śledczym wiadomość rozwiązującą pierwszy z wątków, które pozostały do sprawdzenia. Panowie, potwierdziłem tożsamość dziewczyny, którą przedwczoraj zatrzymaliście. Jest to Agata Majewska, nasza pani patolog musiała się pomylić, ale na szczęście jestem ja - powiedział technik Pawłowicz. No tak, bez ciebie nie rozwiązalibyśmy tej sprawy - odpowiedział Zawada. Po tej informacji policjanci udali się do komendanta Wareckiego, aby zgłosić dalszy plan działań. Około godziny 12 policjanci dostali telefon od Ilony Budnickiej, która była bardzo zdenerwowana i poprosiła śledczych o przyjazd do jej domu, gdyż tak roztrzęsiona nie była w stanie rozmawiać przez telefon. Policjanci wywołali na radiu Magistralę, poprosili go o możliwość podjazdu na sygnale. Magistrala wyraził zgodę. W tych okolicznościach policjanci dotarli na Retkinię w ciągu 7 minut. W pędzie wbiegli na piętro i zapukali do drzwi. Otworzyła im Pani Ilona i zaprosiła ich do środka. Spokojnie, Pani Ilono, co się stało - próbuje uspokoić kobietę Petrov. Dziś rano, słyszałam, jak mój mm mąż rozmawia przez telefon ze swoim przyjacielem, i mówił coś o jakiejś małolacie i że trzeba to zakończyć póki psiarnia nic nie wie. - opowiada Ilona Budnicka. Mówił coś, gdzie pojechał? - pyta śledczy. Tak mówił coś, hmm. Aleksandrów? Nie jakoś inaczej, o! Wiem! Aleksandria!. Rozumiemy, Pani Ilono jedziemy do Aleksandrii, jeżeli mąż by wrócił proszę o smsa. - mówi Zawada. Dobrze, napiszę, dziękuję panom za tak szybką reakcję i wysłuchanie. To podniosło mnie na duchu. - uspokoiła się Ilona. Nie ma za co dziękować, w końcu jesteśmy by pomagać. -

odpowiedział Zawada łapiąc za klamkę. Policjanci po usłyszeniu nazwy miejscowości Aleksandria, w posiadaniu wiedzy o znajomości Pana Budnickiego z Jackiem Klatką - karanym za morderstwo, wiedzieli że muszą się spieszyć bo niedługo może być za późno.

Rozdział 14

Okolo godziny 16 policjanci podjechali nieoznakowanym radiowozem pod dom Jacka Klatki gdzie zauważyli samochód Pani Ilony Budnickiej, rozglądali się po okolicy czekając na znak od Magistrali. ZS2 do 00 zgłoś - odezwał się Magistrala. Zgłaszam - odpowiedział Petrov. Panowie, za 5 minut będzie u was wsparcie, nie wchodźcie sami. Przyjąłem - odpowiedział Zawada. Po około 10 minutach na miejscu pojawił się zespół dochodzeniowo śledczy numer 1 z komendantem Andrzejem Wareckim na czele. Śledczy pod kierownictwem komendanta, otworzyli drzwi do domu Pana Klatki, wyciągnęli broń, i rozpoczęli przeszukiwanie pomieszczeń w celu znalezienia Pana Klatki, Pana Budnickiego i być może zaginionej Pauliny Majchrzak. W kuchni oraz salonie było czysto, przed policjantami schody na górę. Wchodzili wolno, kiedy usłyszeli rozmowę dwóch dorosłych mężczyzn. Twój synalek już z nią skończył? Nie wiem zabawiają się z nią w piwnicy. Dajmy im jeszcze chwilkę niech porządnie ją przeleca. - mówili mężczyźni. Policjanci zbliżyli się do drzwi pomieszczenia z którego słyszeli rozmowę. A następnie dynamicznym ruchem weszli do pokoju celując w podejrzanym, komendant zakuł obu w kajdanki, nie stawiali oporu. Widocznie przestraszyli się wycelowanej w nich broni palnej. Co dzieje się w

piwnicy - zapytał Klatki Zawada. Nic psie - odpowiedział chamsko Klatka. Dobra idziemy do piwnicy. Tylko po cichu.

Policjanci schodząc po schodach spodziewali się najgorszego. W piwnicy poza szpargałami, były drzwi zaryglowane od zewnątrz, więc ktokolwiek tam był, był uwięziony przez Panów Budnickiego i Klatkę. Policjanci szybkim ruchem odsunęli rygiel i z wycelowaną bronią weszli do pomieszczenia. W środku zauważyli dwóch młodych mężczyzn rozebranych do naga, a obok nich również nagą, nieprzytomną dziewczynę. Co jej zrobiliście, zwyrole - wykrzyczał Zawada. Nic takiego, zgodziła się na to suka. - odpowiedział jeden z chłopców. Policjanci od razu poznali w roznegliżowanych chłopakach Michała Budnickiego oraz Olafa Gałkę. Kazali im założyć ubrania, a sami wezwali karetkę do nieprzytomnej dziewczyny.

Komendant zabrał Panów Budnickiego i Klatkę na komendę. Natomiast Petrov i Zawada po tym trudnym dla oczu odkryciu. Musieli poczekać aż karetka zabierze dziewczynę, a potem musieli przewieźć Michała Budnickiego oraz Olafa Gałkę na komendę. Przed policjantami długie przesłuchania i prawdopodobny koniec śledztwa.

Rozdział 15

Policjanci około godziny 19 dotarli na komendę, gdzie czekała na nich jeszcze masa roboty związanej z przesłuchaniami aresztowanych mężczyzn. W czasie kiedy śledczy byli jeszcze na miejscu zdarzenia, Zespół Dochodzeniowo Śledczy numer jeden. Przesłuchał Pana

Budnickiego oraz Jacka Klatkę. Pan Budnicki zeznał że dzięki Jackowi znał córkę Adama Kaczmarskiego, piękną dziewczynę o świetnych kształtach i dużych walorach. Chciał ucieczki od żony która jest jak stwierdził stara, obwisła i brzydka. Jacek Klatka zeznał że Pan Budnicki przyjechał do niego z nieprzytomną dziewczyną i postawił go przed faktem dokonanym, porwał nieletnią Paulinę Majchrzak, a następnie zawiózł ją do przyjaciela by ten udostępnił swoją piwnicę jako miejsce do przetrzymywania nieletniej. Jacek zeznał że nie miał pojęcia po co Budnicki ją uprowadził, jednak pamiętał że jego syn miał zapędy seksulane do nieletnich, za co z resztą w wieku 15 lat miał sprawę w sądzie rodzinnym. Michał Budnicki zeznał że pewnego dnia zadzwonił do niego ojciec i powiedział - Synek przyjeźdź na Warecką 3 w Aleksandrii pod ozorkowem, weź ze sobą Olafa. Mamy dla was sztukę do zgwałcenia. Koledzy jako iż nie ukrywając mieli tendencję do zachowań seksualnych wobec nieletnich nie odmówili ojcu Michała, i pojechali "nauczyć dziewczynę życia". Policjanci zaraz po przesłuchaniu odebrali telefon od lekarza, który miał kilka wiadomości dla śledczych, dwie złe jedną dobrą. Dobra jest taka że śledztwo dobiegło końca. Dziewczyną znaną w piwnicy jest zaginiona Paulina Majchrzak. Ale złe wiadomości są takie, że w ciągu ostatnich 3 tygodni, dziewczyna była wielokrotnie gwałcona i molestowana. Więc teraz musi zostać skierowana na badania psychologiczne. Śledczy wypełnili jeszcze stos papierologii, której w czasie całego śledztwa nazbierało się całkiem sporo. Śledczy poczuli ulgę, to było jedno z najcięższych psychicznie śledztw jakie przeprowadzili. Komendant Warecki wnioskuje do prokuratury o przyśpieszenie terminu rozprawy w sądzie. Jako iż żona Kom. Zawady była prokuratorem, nie było to

problematyczne. Około godziny 2 w nocy policjanci rozeszli się do domów.

EASTER EGG.

Wszem i wobec zapowiadam w imieniu Damiana Pajora, autora "Zaginięcia", że pojawi się kontynuacja, w której przedstawione zostaną decyzja sądu oraz krótkie wywiady z uczestnikami tej sprawy.